

leczeństwa nie może też zabraknąć dyscypliny dotyczącej „sterowania procesami moralnymi w socjalizmie”, która to dyscyplina powinna nawiązać szczególnie ściśle kontakty z wszystkimi innymi naukami związanymi choćby pośrednio z zarządzaniem w ustroju socjalistycznym.

Jednakże konieczność podjęcia tych wszystkich badań nie przemawia jeszcze, zdaniem Żurawkowa, za oderwaniem etyki od filozofii. Do wysunięcia takiego wniosku upoważniałby dopiero fakt rozluźnienia się związków moralności ze światopoglądem, gdy tymczasem obserwujemy proces odwrotny. Toteż podstawowym aspektem etyki — w jego przekonaniu — jest aspekt filozoficzny. Dotyczy on samej istoty moralności jako zjawiska społecznego. Dzięki temu poszczególne pojęcia i kategorie etyczne układają się w wewnętrznie powiązaną, spójną całość. Filozoficzne rozumienie etyki winno bowiem zmierzać do takiej „syntezy idei, która ogarniałaby wszystkie istotne atrybuty świata i natury człowieka, a tym samym pozwoliłaby zrozumieć samego człowieka oraz świat otaczający go i to nie tylko w elementarnych, ale i w wyższych, swoiście ludzkich przejawach jego istoty” (s. 40).

Postulat Angelowa wynikał z obawy, by nie przekształcić etyki w abstrakcyjną teorię, nie pozbawić jej wpływu na praktyczną działalność człowieka. Sądzę jednak, że to, co proponuje Żurawkow, także nie jest pozbawione mocnych rącji. Nie przesądzając, która z koncepcji okaże się słuszniejsza, trzeba stwierdzić, że dyskusja Angelowa z Żurawkowem odegrała bardzo potrzebną i inspirującą rolę. Dzięki niej można lepiej sobie uświadomić, co stanowi przedmiot etyki, a w związku z tym, jakie prace należy niezwłocznie podjąć, aby odpowiadała ona wymaganiom i potrzebom współczesnych ludzi.

Troskę oto, by etyka dotrzymywała kroku przemianom zachodzącym w życiu społecznym wyczuwa się także przy czytaniu pozostałych artykułów. Na uwagę zasługują jeszcze te z nich, które są poświęcone związkom etyki z estetyką i moralności z polityką. Niestety, brak miejsca nie pozwala na omówienie tych i pozostałych zagadnień.

Oceniając całość pracy, trzeba stwierdzić, iż mimo pewnych luk spełniła ona bardzo pożyteczne zadanie. Jest w równej mierze źródłem informacji, co bodźcem do dalszych przemyśleń. Zostały w niej bowiem podjęte problemy, które od dawna już nurtują etyków marksistowskich, i to nie tylko w Bułgarii i Związku Radzieckim, a przedstawione tam nowe ujęcie etyki powinno pobudzić do dalszych dyskusji, wykraczających poza te dwa kraje, przyczyniając się tym samym do unowocześnienia i dalszego rozwoju etyki marksistowskiej.

Krystyna Narwicz

NAUKA I MORALNOŚĆ

Nauka i nrawstwiennost', *Izdatielstwo politiczeskoj literatury*, Moskwa 1971, ss. 439.

Recenzowana książka ukazała się w znanej radzieckiej serii — „Nad czym pracują, o czym dyskutują filozofowie”, w której pojawił się do tej pory szereg godnych uwagi publikacji dotyczących różnych dziedzin i zagadnień filozofii. Składają się na

nią rozprawy i artykuły filozofów, jak też uczonych różnych specjalności — historyków, lekarzy, geologów itp. Książka dzieli się tematycznie na trzy działy. Dział pierwszy zawiera artykuły akademika A. D. Aleksandrowa i doktora nauk geologiczno-mineralogicznych G. L. Pospielowa, dotyczące ogólnych problemów relacji wzajemnej nauki i moralności, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii odpowiedzialności moralnej uczonego. W dziale drugim dyskutuje się kwestię możliwych związków pomiędzy prawdą a dobrem, nauką i moralnością, problem powstających między nimi napięć i sprzeczności. Wypowiadają się tu tacy autorzy, jak O. G. Drobnicki, A. S. Arseniew, E. J. Sołowjew i W. T. Loginow. Trzej pierwsi są filozofami, ostatni — historykiem. Wreszcie w dziale trzecim podejmuje się głównie sprawę moralnej odpowiedzialności uczonego za zastosowanie jego odkryć, sprawę moralnych aspektów stosunków wzajemnych w środowisku ludzi nauki, moralnych kwalifikacji uczonych itp.; możemy tu wymienić artykuły akademika W. W. Kowanowa, A. W. Gułyga, W. I. Tołstycha i E. W. Ilienkowa. Pierwszy jest profesorem medycyny, trzej pozostali — filozofami.

Jak wynika choćby już z tej wstępnej informacji, pewne kwestie i zagadnienia będą się zasadniczo powtarzały w każdym z trzech wymienionych działów. Jest to jednak sytuacja, jak się wydaje, trudna do uniknięcia. Tym bardziej w przypadku zbioru, na który składają się artykuły nader różnych specjalistów i który ma ambicje oświetlenia szeregu nowych i ważnych zagadnień. Przejdę obecnie do bliższej prezentacji zawartości wymienionych działów.

1. Akademik A. D. Aleksandrow w artykule *Naukowe ujęcie moralności* poszukuje przede wszystkim odpowiedzi na dwa pytania: na czym polega znaczenie nauki dla teorii i praktyki moralności? jakie są najogólniejsze — chciałoby się rzec: ontologiczne — właściwości zjawisk moralnych? Odpowiadając na pierwsze z tych pytań, stwierdza, iż nauka jest na dwa sposoby niezbędna dla moralności. Dostarcza ona najpierw informacji koniecznych do rozstrzygnięcia, czy i w jakim zakresie realne są określone postulaty etyczne, za pomocą jakich środków mogą być zrealizowane itp. Bez empirycznej wiedzy na ten temat postulaty moralne pozostałyby tylko życzeniami.

Nauka, a ogólniej ustalenia empiryczne uczestniczą nadto w procesie wartościowań etycznych. Oceniając np. moralnie czyn C osobnika O, muszę założyć, że osobnik O czynność C faktycznie wykonał. Mogę to ustalić tylko na drodze empirycznej, a swoją wiedzę w tej sprawie wyrazić w odpowiednim sądzie empirycznym. Fałszywość założenia empirycznego sprawia w tym przypadku, że upaść musi również moja ocena. W tym sensie postęp badań historycznych może doprowadzić do odrzucenia pewnych ocen dotyczących określonych polityków lub grup polityków, jeśli np. okaże się, że to nie oni byli sprawcami przypisywanych im wydarzeń. Burżuazja rosyjska we wstępnej fazie rewolucji 1917 roku oskarżała Lenina i jego zwolenników o zмовę i spisek z imperializmem niemieckim. Zasadność ferowanych ocen zawisła od stwierdzeń empirycznych, które — jak w tym wypadku — są jawnie fałszywe. Równocześnie Aleksandrow zastrzega, że oceny i normy nie mogą logicznie wynikać ze zdań opisowych.

Przechodząc do drugiej kwestii, tzn. charakterystyki zjawisk moralnych, autor wymienia następujące swoiste dla nich momenty: odniesienie do systemu wartości, odniesienie do kolektywów ludzkich (nie istnieje moralność izolowanej jednostki), przejawianie się w działaniach choćby typu werbalnego, możliwość wyboru, bezwzględność nakazu (aksjomatyczna imperatywność).

W swej charakterystyce, jak widać, akademik Aleksandrow połączył elementy wyraźnie heterogeniczne. Mamy tu bowiem wymienione obok siebie zarówno oko-

liczności genezy zjawisk moralnych (istnienie kolektywów), jak również pewne warunki stosowalności ocen etycznych (możliwość wyboru ze strony podmiotów podlegających ocenie) i wreszcie właściwości samych norm moralnych (bezwartunkowość nakazu).

W sprawie „etyki nauki” Aleksandrow ma stosunkowo niewiele do powiedzenia. Wyniki nauki same w sobie nie są ani dobre, ani złe. Wartościowania etyczne dotyczą dopiero praktycznych zastosowań tych wyników. W tym sensie prawda ma prymat wobec wyborów moralnych i jest przez nie zakładana. Można by zauważyć, że nauka to nie tylko wyniki, lecz również proces badawczy, instytucje, ludzie itp. Wobec tego kwestii wartościowań moralnych nie można ograniczać tylko do wyników i ich zastosowań. A sama prawda w naszej cywilizacji jest wartością etyczną i na jej straży stoją surowe normy moralne. Ale o tych sprawach piszą już inni autorzy omawianego tekstu.

Dotyczy ich już bardziej bezpośrednio artykuł G. L. Pospiełowa, zatytułowany *Człowiek i moralne zasady postępu nauki*. Autor stwierdza, że kończy się definitywnie okres, kiedy można było nie myśleć o społecznych skutkach wyników naukowych. Nauka jako wytwór logiczny i nauka jako proces zachodzący wewnątrz „inkubatora mózgowego” nie posiadają jeszcze żadnego odniesienia do moralności. Ingerencja moralności w naukę dokonuje się natomiast, zdaniem Pospiełowa, w następujących okolicznościach: 1) gdy wyniki naukowe zostają publicznie ogłoszone i popadają w konflikt ze społecznie uznawanymi systemami sądów i przekonań ideologicznych; 2) gdy nacisk społecznych lub wewnątrzśrodowiskowych potrzeb narzuca określoną selekcję zagadnień i przedmiotów badań oraz utrudnia badaczom dostęp do laboratoriów i instrumentów badawczych itp.; 3) gdy wyniki znajdują wreszcie praktyczne zastosowanie. Ta ostatnia zwłaszcza sprawa ma dziś szczególne znaczenie. Jakoż autor proponuje w tym zakresie pewien rodzaj samoograniczenia i reglamentacji. Opowiada się mianowicie za umowami międzynarodowymi, które by zakazywały stosowania w celach militarnych niektórych odkryć. Odrzuca natomiast takie formy ograniczeń, jakie stosują np. firmy kapitalistyczne, które w obawie o własne zyski skupują i utajają wyniki badań.

Autor przestrzega zwłaszcza przed niebezpieczeństwem praktycznych zastosowań takich odkryć, które dotyczą bezpośrednio człowieka i jego osobowości. Chodzi tu o odkrycia genetyki i możliwości wykorzystania ich do utrwalenia i pogłębienia nierówności między ludźmi — poprzez wzmocnienie nierówności społecznych nierównością biologiczną. Bierze także pod uwagę możliwość bezpośredniego programowania mózgu ludzkiego.

2. Artykuł A. S. Arseniewa *Nauka i człowiek (aspekt filozoficzny)*, który otwiera drugi dział książki, podejmuje pewne socjologiczne i antropologiczne kwestie dotyczące nauki, aby na tym tle naszkicować związaną z nią problematykę moralną.

Geneza współczesnej nauki tkwi, zdaniem Arseniewa, w strukturze gospodarki towarowej. Nauka jest przejściową formą duchowej twórczości i z czasem ustąpi miejsca innym jej formom. Praca fizyczna i umysłowa, łącznie z działalnością twórczą, może być przekazana maszynom.

Moralne aspekty nauki dają się sprowadzić do dwu kwestii 1) do zastosowań wyników naukowych na korzyść lub niekorzyść człowieka, co ilustruje np. podbój kosmosu z jednej strony, a broń jądrowa z drugiej, 2) do stosunku do człowieka — czy będzie on traktowany jako przedmiot, czy też nauka umożliwi mu stanie się podmiotem rozwijającym swe ludzkie możliwości.

Artykuł Arseniewa zawiera, jak sądzę, szereg myśli rzadko spotykanych w literaturze marksistowskiej, a pochodzenia rdzennie Marksowskiego. Jego naczelne idee

przeformułowałbym mianowicie w taki oto sposób. Nauka nowożytna rodzi się w strukturze alienacji i w strukturze tej funkcjonuje. Efektem tego jest, że nie wyzwala ona człowieka jako podmiotu, ale niekiedy wprost przeciwnie, utrwała go w sytuacji przedmiotu właśnie, siły roboczej. Jak alienację pracy usunąć może dopiero powszechna automatyzacja, tak alienację nauki usunąć może automatyzacja czynności naukowych. I jest to wymiar moralny nauki, który należy brać pod uwagę.

Z kolei artykuł E. J. Sołowjewa *Wiedza, wiara i moralność* obfituje w rozmaite kwestie filozoficzne i podejmuje dyskusję ze stanowiskiem etycznym Kanta. Zawiera on co najmniej dwie idee godne tu odnotowania. Jedna z nich nawiązuje do polemik z ideologią scjentyzmu. Scjentyzm wierzy mianowicie w samowystarczalność nauki, w jej zdolność do rozstrzygania wszelkich kwestii, w tym także etycznych. Jest więc doktryną, która czyni bezprzedmiotowym spór o moralne aspekty nauki, skoro moralność jako dziedzina odrębna i nieredukowalna do nauki nie istnieje lub nie ma racji bytu. Toteż jednym z ważnych zadań „etyki nauki” jest walka ze złudzeniami scjentyzmu i jego niebezpieczeństwami.

Druga idea dotyczy poszerzania się pod wpływem postępu naukowego zakresu odpowiedzialności moralnej. Stajemy się odpowiedzialni nie tylko za działania indywidualne, lecz także za procesy i zjawiska społeczne, historyczne i naturalne, takie jak masowa nędza, przestępczość, wyzysk typu kapitalistycznego, środowisko naturalne, zasoby wnętrza Ziemi itp. Wymaga to odpowiednich przemian w teorii i świadomości moralnej. Tradycyjna etyka indywidualistyczna okazuje się tu niewystarczająca.

Artykuł O. G. Drobnickiego *Prawda naukowa a dobro moralne* poświęcony jest w całości konfrontacji poznania naukowego i moralności jako dwu form pojmowania świata i bytu ludzkiego. Nauka odnosi się tylko do faktów, do tego, co jest, podczas gdy moralność wskazuje na to, co może i powinno być. Nauka rozpatruje relacje środków i celów, moralność ma na uwadze tylko cele.

3. W. J. Tołstych w rozprawce *Galileusz przeciw Galileuszowi* rozpoczyna swe wywody od zwrócenia uwagi na zmiany, jakie zaszły w ocenie problemu wzajemnych relacji między nauką i moralnością. W drugiej połowie XIX wieku chemik francuski M. Berthelot w pracy *Nauka i moralność* twierdził, że postęp nauki oznacza zarazem postęp moralności. Podobny pogląd wyznaje również K. A. Timiriazjew w przedmowie do rosyjskiego przekładu tej książki (1898 rok). W połowie XX wieku natomiast Einstein oświadcza, że społeczna rola nauki zależy od moralnych cnót ludzkości, których to dyspozycji nauka sama przez się nie jest w stanie stworzyć. W tym kontekście autor cytuje pewien mało znany fakt. Otóż na międzynarodowej konferencji uczonych poświęconej roli nauki, w lipcu 1970 roku, 25-letni Anglik, dr Peter Harper, złożył oświadczenie, że przerywa swe badania w dziedzinie mózgu ze względu na możliwość wykorzystania nagromadzonych już w tym zakresie wyników przeciw człowiekowi.

W pozostałych partiach artykułu autor rozpatruje szczegółowo — odwołując się do przykładu dramatu Brechta *Życie Galileusza* — sens moralny czynu Galileusza odwołującego przed Inkwizycją swe poglądy. Nie aprobuje tego czynu, a zwłaszcza jego uzasadnień, ale nie zgadza się również z Brechtem, ostro osądającym swego bohatera. Zgadza się natomiast z nim co do tego, że nie należy iść na kompromisy z własnym sumieniem, gdy w grę wchodzi prawda.

Podobny jest w treści artykuł Gulygi *Kryzys moralny czy kryzys społeczny?* Autor rejestruje reakcje moralne uczonych po roku 1945. Otto Hahn, który wspólnie pracował przy rozszczepieniu atomu uranu w 1939 roku, po Hiroszimie bliski był samobójstwa. Twórca cybernetyki, Norbert Wiener, zastanawiał się (jak to wyjawia

w swej autobiografii *I am a Mathematician*), czy nie powstrzymać się od publikacji swych idei. Zmienił zamiar tylko na skutek przekonania, że jego idee należą do jego czasu, a nadto, że będą one odkryte przez kogoś, kto nie będzie miał jego skrupułów moralnych. Albert Einstein pisał o poczuciu winy współczesnych fizyków, analogicznym do poczucia winy, które gnębiło Alfreda Nobla, wynalazcę dynamitu, co skłoniło go do ufundowania nagrody jego imienia.

Artykuł W. W. Kowanowa, zatytułowany *O ludziach najbardziej humanitarnego zawodu*, szkicuje sylwetki moralne kilku wybranych lekarzy radzieckich. Całość zbioru zamyka artykuł E. W. Ilienkowa *Humanizm i nauka*. Autor polemizuje z dwiema postawami — abstrakcyjnego humanizmu i scjentyzmu. Pierwsza to postawa moralisty nie liczącego się z okolicznościami, druga — to postawa rzeczowości wyzutej z aspektów moralnych.

Jak widać z niniejszej prezentacji, autorzy książki skoncentrowali się wokół dwóch grup zagadnień: ogólnofilozoficznych i ogólnoaksjologicznych kwestii dotyczących stosunku między poznaniem naukowym a etyką i sferą moralności oraz właściwych kwestii etyki poszczególnych nauk, tj. całokształtu tych spraw i aspektów nauki, które nasuwają potrzebę wartościowania moralnego. Ta druga grupa problemów wydziela się dzisiaj coraz bardziej w osobną klasę, wymagającą odrębnego traktowania i swoistych środków analizy. Rośnie również jej waga i znaczenie praktyczne.

Stanisław Rainko

ETYKA W ZSRR

A. G. Charczew, B. D. Jakowlew, *Oczerki istorii marksistsko-leninskoj etiki w SSSR*, Izd. „Nauka”, Leningradskoje otdielenije, Leningrad 1972, ss. 216.

Pod patronatem Instytutu Filozofii Akademii Nauk ZSRR ukazała się nowa publikacja z historii marksistowsko-leninowskiej myśli etycznej w ZSRR. Jej autorzy, A. G. Charczew i B. D. Jakowlew, nie pretendując do wyczerpującego przedstawienia dziejów etyki w ZSRR, określili swoją pracę jako zbiór szkiców na tematy etyczne. Są one jednak bardzo doniosłe dla omawianego tematu. Po pierwsze odnoszą się do całych dotychczasowych dziejów myśli etycznej w ZSRR, a po wtóre stanowią najbardziej pogłębioną analizę tych dziejów (przynajmniej spośród znanych mi prac).

Recenzowana praca, oprócz wstępu i zakończenia, składa się z sześciu rozdziałów. Rozdział pierwszy zatytułowany „Marksizm i etyka” zawiera przegląd stanowisk marksistów na temat stosunku filozofii do etyki i analizuje różne poziomy refleksji etycznej. Dostrzegając pogłębiającą się emancypację etyki jako nauki empirycznej, autorzy sądzą mimo to, że etyka nadal stanowi część składową filozofii (s. 14 i 117).